

Piękna *Lunaticzka*

Najnowsze nagranie tej uroczej opery skomponowanej przez Vincenzo Belliniego w 1831 roku, jest dziełem dwojga znakomitych śpiewaków, którzy odciskają na nim wyraźnie piętno własnej osobowości artystycznej udowadniając, że trudną sztukę belcanta można jeszcze dzisiaj, od czasu do czasu, podziwiać w pełnym wymiarze.

Nie ma co ukrywać opery Belliniego mają niepowtarzalny styl i wdzięk, ale zarazem stawiają wykonawcom niezmiernie wysokie wymagania pod względem wokalnym. Widylicznej *Lunaticzce*



dochodzi jeszcze dodatkowo szczególny splot stylowości i realizmu, piękna i uwodzicielskiej siły samego śpiewu, a zarazem konieczności przekazania w nim żywych emocji. Z tych względów stosunkowo rzadko można spotkać *Lunaticzkę* na scenie, bo trudno zebrać troje śpiewaków, którzy z pełnym powodzeniem zmierzają się z trudnościami partii Aminy, Elvina i hrabiego Rudolfa.

Ta sztuka udała się firmie Decca firmującej najnowsze nagranie tej opery. Tercet Bartoli, Flórez, D'Arcangelo spełniają wszystkie stawiane przed nimi przez balcanto wymagania. Cecilia Bartoli w partii Aminy zachwyca piękną barwą, wyrównanym w każdym rejestrze brzmieniem, znakomitą ekspresją i wokalną maestrią oraz wysoką kulturą muzyczną. Stworzona przez nią kreacja ujmuje dziewczęcym urokiem i subtelnością. Najpełniej to można docenić w obu popisowych ariach: „Come per me sereno” (CD 1, śc. 6) oraz finałowej „Ah, non giunge uman pensiero” (CD 2, śc. 25). Juan Diego Flórez jest po prostu znakomitym Elvinem. Jego głos oszałamia bogactwem, ma przy tym szlachetną niepowtarzalną barwę, niemal idealnie wyrównane, w każdym rejestrze, brzmienie. Do tego należy dodać piękne legato oraz łatwość i swobodę osiągania wysokich dźwięków. Duety Aminy i Elvina w ich wykonaniu to jeden z najmocniejszych atutów tego nagrania. Dzielnie im dotrzymuje kroku, obdarzony basem o głębokim nasyconym brzmieniu, Ildebrando D'Arcangelo w partii hrabiego Rudolfa.

Prowadzona przez Alessandro De Marchi Orkiestra Opery w Zurichu daje popis pięknego i przejrzystego brzmienia. Grę zespołu cechuje też subtelna miękkość i śpiewność. Dyrygent dba zarazem o precyzję i harmonię scen ansamblowych i właściwe proporcje brzmienia co pozwala solistom na swobodne frazowanie i naturalne prowadzenie głosu. Docenić to można w pięknie poprowadzonym i zaśpiewanym kwintecie „D'un pensiero e d'un accento rea non son” (CD 2, śc. 6). Wszystko to razem składa się na stylową interpretację całego dzieła.



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl